

**Ropa naftowa w Wolińskim Parku Narodowym**

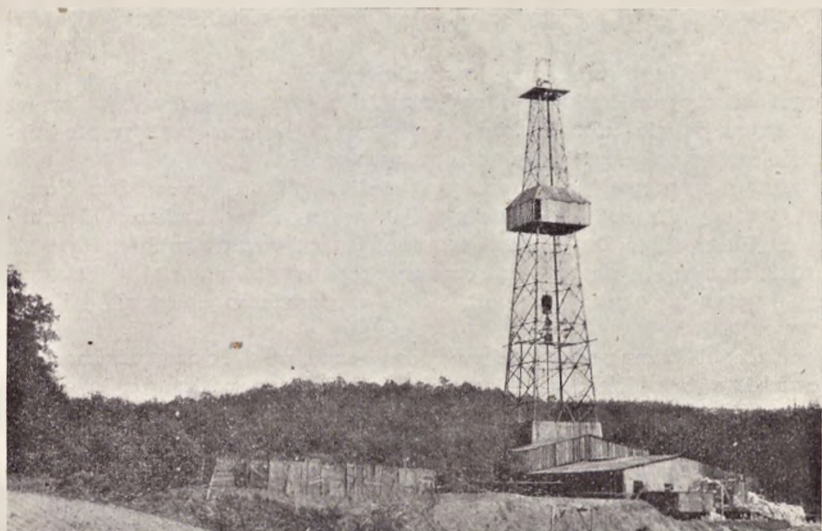
Poszukiwania złóż ropy naftowej prowadzone od lat na Wolinie, zostały uwieńczona sukcesem. W połowie 1971 roku w jednym z szybów trysnęło „płynne złoto” XX wieku. Cena za tonę ropy naftowej na rynku światowym waha się około 25 dolarów. Odkrycie własnych złóż przynosi gospodarce narodowej wielkie zyski. Należy się więc cieszyć z niewątpliwych sukcesów polskiej geologii.

Nieszczęściem jest tylko to, że ropa występuje na terenie Wolińskiego Parku Narodowego. Pogodzenie interesów ochrony parku oraz przedsiębiorstw poszukiwawczych i eksploatacyjnych złóż ropy naftowej jest praktycznie nierealne. Należy tylko apelować, co czyni zresztą od początku Rada Naukowa Parku oraz dyrekcja Wolińskiego Parku Narodowego, o jak najmniejsze wyrządzanie szkód przy poszukiwaniach złóż ropy. Dużo zależy tu od zrozumienia przez przedstawicieli przedsiębiorstw prowadzących poszukiwania znaczenia ochrony unikalnej przyrody Wolińskiego Parku Narodowego.

Przeciętnie pojedynczy szyb poszukiwawczy zajmuje obszar ok. 1 ha oraz drogi dojazdowe przygotowane dla ciężkiego sprzętu mechanicznego. Teren ten zostaje wylesiony — co najmniej na kilkanaście lat — całkowicie wykluczony z naturalnej produkcji przyrodniczej. Największe szkody powodują prace poszukiwawcze czyli tzw. wiercenia. W okresie tym teren przypomina duży zakład przemysłowy. Hałas silników, agregatów, stuk przetaczanych rur itp. słychać już z odległości kilku kilometrów. W nocy wieże, jak też cały plac, są zręśliście oświetlone, co widoczne jest w promieniu kilkunastu kilometrów. Wiercenie trwa bez przerwy przez dzień i noc w okresie kilkunastu miesięcy. Jeżeli dodamy, że szyby rozmieszczone są co kilka kilometrów na dużej przestrzeni — to nieodparcie nasuwa się szereg pytań dla przyrodnika: co z przyrodą parku?, jak reaguje fauna — ptaki i ssaki leśne? czym to grozi w przyszłości?...

Gleba na terenie kopalni jest wielokrotnie przeryta do warstwy mineralnej, skażona ropą, smarami, olejami itp. Szczególnie niebezpieczna wydaje się duża ilość tzw. płuczki, beztriosko odprowadzanej do zbiornika, który jest tylko dołem wykopanym w łatwo przepuszczalnym piasku. Jest to wodny roztwór różnych związków chemicznych, używany do wypłukiwania starych skał z otworu. Na uwagę zasługuje używanie dużych ilości soli. Łatwo przepuszczalne gleby Wolina mogą spowodować, że nieoczekiwanie zupełnie w innym miejscu zacznie usychać drzewostan lub wystąpią inne niekorzystne zjawiska. Wody gruntowe bowiem mogą przenosić związki szkodliwe w inne miejsca.

Krajobraz oglądany z góry wygląda dość osobliwie. Ponad zielonym płaszczem lasów, okrywających piękne wzniesienia wolińskie, piętrzą



Nowy krajobraz Wolina — taki jak w terenach uprzemysłowionych. —  
A new landscape on the Wolin island — resembling that in industrial  
regions. Fot. B. Jakuczun

się żelazne konstrukcje wież wiertniczych. Nocą przypominają one gigantyczne choinki oświetlone.

Po okresie poszukiwawczym następuje eksploatacja lub likwidacja kopalni. Eksploatacja odbywa się już bez większych szkód bezpośrednich, lecz ciągły ruch pojazdów zakłóca ciszę w parku. Również powietrze jest zanieczyszczone spalinami i gazem.

Przy okazji warto wspomnieć, że podobnie jak masowa turystyka, tak też tego rodzaju działalność gospodarcza niesie niebezpieczeństwo zawleczenia szeregu gatunków roślin obcych dla flory parku. Szczególnie gatunki synantropijne pojawiają się wzdłuż dróg dojazdowych oraz dookoła kopalni.

Na zakończeniu eksploatacji przewidziana jest rekultywacja zniszczonych obszarów. Naprawienie szkód wyrządzonych przyrodzie parku będzie zależało w dużym stopniu od właściwego przeprowadzenia tej rekultywacji. Wolin jako teren rekreacyjno-turystyczny wraz z parkiem narodowym znalazł się więc obecnie w sytuacji niekorzystnej, zagrażającej zarówno przyrodzie, jak i ludziom.

Bogdan Jakuczun

#### PISMIENICTWO

Depowski S. 1971 W poszukiwaniu ropy i gazu. Problemy nr 12.